Nr. 39. **1860.** **22 Września.**

WARUNKI PRENUMERATY W KRAJU:
Rocznie 8 złr. w. a. — Półrocznie 4 złr. w. a. — Kwartalnie 2 złr. w. a.
DLA KRÓLESTWA POLSKIEGO:
Rocznie 6 rsr.

OGNISKO

DLA WX. POZNAŃ. I SZLĄSKA:
Rocznie 6 tal. — Półrocznie 3 tal. — Kwartalnie 2 tal.
—
Listy przyjmują się frankowane.
Inseraty oprócz kosztów stępla, opłacają się po 7 kr. w. a. od wiersza drobnego.

Pismo Tygodniowe, poświęcone interesom Rolnictwa, Przemysłu, Handlu, Sztuk i Rzemiosł.

DRUGA POBUDKA.

„Sursum capita!"

Podnieście głowy! ludzie dobréj woli, wytrwałej pracy, chętnéj ofiary a wykształconego serca i umysłu; i stańcie w pośród zwątpiałego społeczeństwa, aby go podźwignąć, ocucić, do wspólnéj pracy zachęcić i nie dać mu zasnąć w grzesznéj obojętności, bo sen jest obrazem i zadatkiem śmierci, a rozpacz jest niemal śmiercią samą.

Przed niewielu jeszcze laty, gdy szlachta stanowiła czoło narodu, królując w wioskach swoich i rozrządzając siłami i pracą licznych poddanych, pozwalała sobie często zasypiać na wezgłowiu praw swoich, bo tysiące ludu za nią czuwały i dla niéj pracowały. — Ale dzisiaj stan rzeczy się zmienił, i szlachta weszła w szereg pracowników, żyjąc własnym zarobkiem lub zaciągniętym na odrobek kredytem. Wszystkie więc chwile życia szlachcica lub większego posiadacza są obdłużone, a dochody nie już na saméj ziemi, ale na jego pracy, intelligencyi i przemyśle są oparte. Jest to nowa hypoteka, która do wartości dóbr przybyła, i która w ogólnym ruchu bogactw narodowych większe dać może korzyści od obszarów ziemi! Te więc potęgi rozumu, przemysłu i osobistéj pracy w życie powszechne wprowadzić należy, aby tworzyły, przymnażały i stały się dźwignią upadłych majątków i zachwianego posiadania.

Rozum wszakże i przemysł pojedynczy, oderwany i na własną rękę samolubnie działający, dźwiga tylko pojedynczych ludzi lub rodziny, nie wywierając zbawiennego wpływu na ogół społeczeństwa; kiedy te potęgi zespolone i w jeden łańcuch stowarzyszenia powiązane, dźwigają kraj i podpierają go silnemi filarami instytucyi narodowych. Duch więc stowarzyszający pracę, rozum i przemysł przy celach ogólnego dobra, jest i powinien być hasłem epoki w któréj żyjemy; powinien łączyć i wiązać usiłowania pojedyncze w potęgę zbiorową, mogącą podołać przedsięwzięciom, którym ludzie pojedynczy (choćby najbogatsi) sprostać nie zdołają. Ten duch stowarzyszenia objawia się dopiero u nas przy szkodach elemantarnych ognia, wody i gradu, ale nie ma szerszego zastósowania do powszechnéj i nieuniknionéj szkody cały kraj dotykającéj, to jest do wspólnego z nędzy ratunku. Nędza zaś wynikająca z braku obrotowego kapitału, sroższą jest od ognia, gradu i wody, i jest ową elementarną plagą, pod którą jęczy u nas rolnictwo. Dziwném zaś pojęć ogólnych zwichnięciem, stowarzyszamy się chętniéj przeciwko wyrokom Bożym i karom, które na nas z góry płyną, jak przeciwko tym, które nas codzień dotykają lub które sami na kraj i na siebie sprowadzamy. Plagą nieustającą jest lenistwo, niedbałość, nieład, samolubstwo, marnotrawstwo i zbytek; plagą jest dotkliwe ubostwo rolnika, nie mającego ani narzędzi do pracy, ani zasobów ułatwiających zaprowadzenie koniecznych w rolnictwie ulepszeń; plagą jest brak komunikacyi lądowych i wodnych; plagą brak pośrednictwa w przemyśle rolniczym; plagą brak dokładniejszéj instrukcyi rolniczéj i przemysłowéj, a z tąd brak ludzi specyalnych w tych ważnych gałęziach organizmu krajowego; plagą brak wykształconego rzemieślnictwa; a na te plagi jesteśmy obojętni i stowarzyszać się przeciwko nim nie śmiemy, nie chcemy, czy nie umiémy! — Na te plagi, których odwrócenie wyłącznie od nas zależy, jakież dotąd wynaleźliśmy lekarstwo?... Oto skargę bezsilną na czasy i obyczaje; skargę, która ani do niebios nie dojdzie, ani na ziemi nic nie zbuduje, bo jest tylko prostą negacyą. Zbawiciel rzekł płaczącym niewiastom: „nie płaczcie nademną, ale raczéj nad sobą samemi," tak i do nas dałoby się to Boskie słowo stósować, „że próżno się skarżymy na czasy, na epokę, i na zmianę stosunków społecznych, ale raczéj płakać winniśmy nad nami samemi," iż ani się do czasu ani do epoki ani do zmian w stosunkach społecznych zastósować nie umiemy. Trzeba przyjąć fakt dokonany, i z niego wyprowadzać najlepsze o ile się da następstwa, a przez środki, które nam epoka obecna nastręcza, pomyślniejszą dla dzieci naszych gotować przyszłość. Kraj nie jest własnością jednego pokolenia, ale jest fideikomisem powierzonym pieczy i staraniu wszystkich pokoleń, które były, są i będą; dla tego w żadnéj epoce zaniedbywać tego fideikomisu nie wolno, ale przekazywać go

ulepszonym i moralnie oraz materyalnie udoskonalonym należy. Takie też to uczucie odnoszące pracę obecną do przyszłości, zwie się patryotyzmem. A więc:

Górą Wasza! — którzy zrozumieliście epokę obecną, a przymnażacie pracą i osobistą zasługą to, coście utracili na drodze przywileju.

Górą Wasza! — którzy zamiast w tył się cofać do niepowrotnéj przeszłości, żywicie w sercu nadzieję pomyślniejszych czasów, i idziecie naprzód po drodze potrzebą wieku wytkniętéj.

Górą Wasza! — którzy utraciwszy prawa, nie zaniedbujecie obowiązków względem kraju i społeczeństwa, wśród którego żyjecie.

Górą Wasza! — których niedostatek w duchu nie poniżył, — a upokorzenie z godności wewnętrzéj nie wyzuło.

Górą Wasza! — którzy w sobie czujecie tentno życia i przechowujecie ducha ofiary dla powszechnego dobra.

Górą Wasza! — którzy wyrzekłszy się grzesznego i ochydnego lenistwa, z każdego dnia możecie zdać Bogu i społeczeństwu rachunek.

Górą Wasza! — którzy przywiązani do ziemi ojców, stajecie się ręką opatrzności, karmicielami społeczeństwa i jałmużnikami darów Bożych.

Górą Wasza! — którzy przodkujecie drugim na drodze umiejętnéj pracy lub przemysłu, a kraj wasz podnosicie w oświacie, sławie i bogactwie.

Górą Wasza! — dla których pomyślność ogólna jest celem, a wytrwałe poświęcenie się dla dobra bliźnich środkiem.

Górą wszyscy ludzie dobréj woli, wzniosłych zamiarów, wytrwałéj pracy, czystéj ofiary, i szlachetnéj dla kraju hojności.

W. W.

Od Redakcyi „Ogniska.“

Głównym celem naszego pisma było zestrzelić w jedno ognisko pojedyncze promienie światła rozsypane, i zebrać je w pośrednim punkcie ku oświacie ogólnéj kraju i pożytkowi powszechnemu. Nigdy atoli nie zamierzaliśmy otwierać szranków dla pollemiki prywatnéj i walki osobistéj. Z żalem widzimy, iż się to złe wcisnęło wbrew dążeniom naszym i życzeniu naszych Czytelników. Zastraszeni Artykułami prawa drukowego, umieściliśmy reklamacyą Wgo Aleksandra Sękowskiego Administratora dóbr Xięcia de Ligne, acz łatwo było przewidzieć, iż się druga strona odstrzelić nie omieszka. Gdy pomimo przedstawień redakcyi, domaga się nasz współpracownik p. Fr. W. abyśmy obronę jego zamieścili, czynimy to po raz ostatni, oświadczając solennie, iż dla téj kwestyi raz na zawsze kolumny naszego pisma zamykamy.

List ze wsi Nr. IX.

Nie chcąc nikomu być nic dłużnym, a tém bardziéj też panu Sękowskiemu, który wiem jak tego nie lubi, wzywam cię szanowny Redaktorze choćby nawet z odwołaniem się do paragrafów prawa drukowego, któremi byłeś zastraszony ze strony tego pana, ale więcéj jeszcze w imie słuszności, ażebyś raczył umieścić w twym dzienniku te słów kilka, jako odpowiedź na umieszczony w Nr. 37 tego pana artykuł. Znając spokojne twe usposobienie, nie chcę zamieniać „Ogniska“ na „pobojowisko,“ a więc długu mojego nie uiszczam z lichwą, jakbym to może miał ochotę uczynić, i spłacam go tylko z przyzwoitym (paragrafami prawa dozwolonym) procentem.

A więc:

1sze. Czy wolno mówić prawdę publicznie o rzeczach prywatnych, czy też jest to jakim paragrafem zabronione, nie wiem? może pierwszy jestem co ten experyment zrobiłem, ale jakoś się to stało i odstać się nie może.

2re. Twierdząc, iż poruszam stosunki osób wcale mnie nie obchodzących, zapomniał pan S., iż jednym z dzierżawców onych był ani mniéj ani więcéj tylko nieboszczyk brat mój rodzony, któremu zawieszone jak miecz Damoklesa rygory i paragrafy kontraktowe, spokojnie skonać nie dały, bo na godzinę przed śmiercią jeszcze o nich majaczył. — Czy inne osoby do składu tych dzierżawców wchodzące, także mnie nie obchodzą, o tem pan S. wiedzieć nie może. Wszak z resztą nawet losem murzynów na drugiéj półkuli będących interesować się wolno, nie mając w tém osobistego widoku.

3cie. Czy stan rzeczy według prawdy skreśliłem, odwołuję się w tém według przyjętego w Europie zwyczaju, do powszechnego głosowania tych wszystkich, co z panem S. kiedykolwiek mieli jaki interes, a zdanie swoje niepodległe wypowiedzieć są w stanie. — Fakt, iż właściciel mieszkający o paręset mil od dóbr swoich, których nigdy nie widział, ze sposobu administrowania tychże, jest zadowolniony, nic nie dowodzi. Że dzierżawcy tłumnie mają się garnąć pod berło p. S. dowodzi to tylko, iż nikt cudzym doświadczeniem nauczyć się nie daje, dopóki sam nie sprobóje,— wszak wiémy nareszcie, iż za czasów najuciążliwszéj pańszczyzny, grunta nią obciążone swoich amatorów znajdowały.

4te. Że własciciel może mieć z dóbr intratę, niezaprzeczam wcale, ani też w artykule moim téj strony nie dotykałem.

Może pan S. nazwie to znowu sofizmem, gdy powiem, iż dobroć administracyi nie koniecznie mierzy

się według dochodów, które nawet przy najgorszéj mogą być znaczne do jakiegoś czasu.

Chciałbym wszakże, aby się ludzie trzymali niemieckiego dictum, które powiada man leben muss und leben lassen, a wtedy właściciel choć może na razie cokolwiek mniejszym będzie się kontentował dochodem, zyska o tyle, iż dzierżawcy mając wolniejsze ręce i więcéj do oddychania powietrza, będą w stanie lepiéj gospodarować, wkłady czynić, budynki utrzymywać i dobra po upływie terminu w lepszym oddawać stanie, przez co dochody na stałéj utrzymają się wysokości.

5te. Czy do napisania mojego poprzedniego artykułu, wmieszała się jaka osobistość, przy czém pan S. obstawać się zdaje, i czy miałem do niéj powody, o tém pan S. najlepiéj sam sądzić może, a jeżeli nie on to Bóg osądzi zapewnie. — Ponieważ zaś w każdym razie rzecz pozostaje ta sama, niema tu o czem mówić. Co do wyrażonéj na końcu wdzięczności z powodu zerwania interesu, pojmuję bardzo jéj szczerość ze stron obydwóch, które dla siebie nie były stworzone. Powody zas do téj wdzięczności stosują się do każdéj stron tych natury, i tak z méj strony pomimo znacznych strat materyalnych wynikających z tego przedwczesnego zerwania, — pomimo zakrwawienia serca z powodu niespodzianego wyruszenia się z miejsc rodzinnych, w których tyle potu mego, krwi mojéj i część duszy mojéj zostało, wdzięczny jestem panu S. za odzyskaną swobodę i uwolnienie od wstrętnego stosunku. Pan S. zaś winien mi wdzięczność zapewne za to, iż owoc mojéj pracy, wkładów i trudów, któremi byłbym mógł odbić poniesione straty, dziś na własną korzyść obracac może. Ponieważ zaś są to rzeczy całkiem prywatne ogół publiczności nie obchodzące, kończę niniejszą moją duplikę, oświadczeniem, iż jest ona ostatnią moją z panem S. pogadanką.

Franciszek Wiesiołowski.

Korespondencya z Królestwa Polskiego.

. . . Na drugi dzień po wystawie w Lublinie, rozpoczął się jarmark w Łęcznie *), w skutek czego w pierwszych dniach jarmarku sławnego w Łęcznéj przepełniony był obywatelstwem. Jarmark ten, jeden z najwięcéj uczęszczanych w Królestwie Polskiem, wabi obywateli i kupców, z najodleglejszych nawet krańców Polski i Rossyi. Konie, kożuchy i skóry juchtowe są najgłówniejszym towarem i ztąd rozchodzą się na cały kraj, a na jarmarkach w Łowiczu, Jędrzejowie i t. d. są to tylko resztki w Łęcznie nie posprzedane. W tym roku jarmark ten, odznaczał się mnóstwem towarów nawiezionych i ogromnym na takowe odbytem.

Koni było około 6 tysięcy, lecz cena ich była bardzo wysoką — konie fornalskie mniejsze kupowano w przecięciu po 50 rubli sr., wyższe i mocniéj zbudowane około 75 rubli sr. Cena koni powozowych, tak nazwanych cugów, w stosunku do roboczych była dużo niższa, w skutek tego, że i kupujących było mniéj.

Rzecz szczególna, że między lepszemi końmi, żadnego wałacha widzieć nie było można. Maścią najwięcéj przeważały siwe i szpakowate, gniadych było mało, karych jeszcze mniéj. Kto upatrzywszy konia roboczego nie dobił odrazu targu, wpół godziny powróciwszy, znalazł go pewnie sprzedanym, tak duży odbyt był na ten rodzaj koni.

Kożuchów można było dostać od $2\frac{1}{3}$ do 9 rub. sr., stósownie do gatunku i wielkości.

Skóry juchtowe po 10 rub. sr. Widzieć także można było ogromną ilość postronków, które w parę dni zupełnie rozsprzedano.

O ile w przypuszczeniu obrachować można, to za same kożuchy i skóry obrócono półtora miliona rubli srebrnych.

Na zboże i okowitę interesów prawie żadnych nie robiono, pomimo że chęć do kupna była duża, przyczyną tego jest, nowo założony podczas wystawy dom komissowy w Lublinie.

Sądząc po jarmarku w Łęcznie, to cena koni roboczych na innych jarmarkach w Królestwie Polskiem, będzie bardzo wygórowaną; woły zaś dużo z ceny spadły.

Kończąc to moje sprawozdanie, nie mogę zamilczyć o okolicach tamtejszych. Jadąc od Puław do Lublina, każda wieś zadziwia nas swoją pięknością. Budynki prześliczne, drogi proste, wysadzone staremi drzewami, wszędzie znać dobry byt i porządek. Grunta urodzajne z natury, choć uprawa trochę zaniedbana, o czém świadczy mnóstwo pyżu w roli. Po przeciwnéj stronie Lublina zaczyna się okolica piaszczysta, lasy tylko prześliczne urozmaicają drogę, którą przez to morze piaszczyste przebyć mamy. Czém głównie górę trzyma krakowskie nad lubelskiem, to pracowitością i grzecznością ludu. Przejeżdżając tamtędy, żadnéj pomocy od wieśniaka spodziewać się nie można. Jeżeli ci się koło na drodze złamie, a nie masz swoich ludzi ze sobą, to przygotuj się na to, że sam ze swoim woźnicą musisz go zanieść do naprawy, jeżeli majster będzie tak grzeczny i za sowitym wynagrodzeniem, nastękawszy i namyśliwszy się dosyć długo przed zaczęciem roboty, w końcu jako tako ci koło naprawi. Jadąc przez Rachów i Opatów, od Staszowa już znajdziesz wielką różnicę w ludziach. Tu każdy z chęcią w każdym przypadku dopomoże, o drogę jeżeli zapytasz, jasno ci i

*) Miasteczko o 4 mile od Lublina oddalone.

dobitnie rozpowie, a jeśli do podziękowania dołączysz jeszcze coś na piwo, to cię przez mylną drogę przeprowadzi i wtedy dopiero, pochwaliwszy Pana Boga, ścisnąwszy cię za kołano, czapkę na bakier zasunie, krakowiaka zanuci i wesoło a raźno do domu powraca.

Edward Stanowski.

Hoczew 5 Września 1860.

Uskarżałes się w „Ognisku" szanowny Redaktorze, że obywatele są nieczuli na twe wezwanie, względem sprawozdań ze zbioru zboża w różnych okolicach kraju. Nie wątpię jednak że Prenumeratorowie „Ogniska" byliby dawno pospieszyli z doniesieniami, gdyby nie zatrudnienia przy zbiorach, powiększone jeszcze bardziéj niepogodą, jaka mniéj więcéj w całym kraju nie służyła żniwom. Dla tego też powinienes nas mieć szanowny Redaktorze po części za usprawiedliwionych.

Wyczytawszy w Numerze 36 Ogniska, korespondencyą z Makoniowa, mieszkając w sanockiéj ziemi, między Liskiem a Baligrodem, pospieszam jako sąsiad samborskiego, podać sprawozdanie z okolicy mi znajoméj, (w któréj) to zamożniejsi obywatele, zajmują się po większéj części: pędzeniem okowity z ziemniaków, sianiem owsa i wypasem wołów. Przychodząc do rzeczy, donoszę ci szanowny Redaktorze: że, z powodu późniejszych żniw, jak na równinach, skorzystaliśmy wiele, ponieważ zbiór ozimin rownie jęczmienia i grochu, wypadł nam właśnie w pogody, które równiom na wiele się już nie przydały. Z tego powodu żyta, które się dość dobrze udały za pogody sprzątnięto, również i pszenicę mniéj szczęśliwie, gdyż po większéj części podrażoną, tak, iż kopa nasza górska ćwierć nawet nie wydaje. Przeciwnie się ma z żytem, wydającém z kopy do 24 garncy, co w naszych okolicach do dobrego wydatku się liczy. Jęczmiona dobre — pszenice jare lepsze od ozimych i sprzątnięte tożsamo za pogody. Ziemniaki, o których wspomniałem że są głównym dochodem téj okolicy, zupełnie wyginęły, jeszcze wcześniéj sadzone, do miernego plonu mogą być policzone, późniejsze zaś psują się bardziéj i dobrze będzie, jeźli z nich nasienie się wróci; tak więc zawiedzionymi zostaliśmy z gorzelnią; pomimo tego jednak faktorzy się kręcą, aby obywateli namawiać do robiebienia okowity z kukurudzy, któréj przywóz nie daleki z Węgier a cena z odstawą ustanowiona 6 złr. w. a. za korzec *), korzyści więc w tém, po opłaceniu akcyzy i innych gorzelnianych wydatków żadnéj, a kłopotu wiele. Owsy bardzo dobrze się udały, których najwięcéj sieją w górnych miejscach a lud jest tego uprzedzenia, że się mu inny rodzaj zboża udać nie może, co jest zabobonem przyczyniającym się nie mało do wysilenia ziemi. Częściowo pokoszono je, częściowo jeszcze stoją na pniu; trudno bowiem o robotnika, gdyż chłopi śpieszą się nie odpoczywając nawet w nocy, ze zwożeniem swoich owsów, jako głównego zboża do ich wyżywienia, ponieważ nastraszono ich szarańczą, która już dwa tygodnie jak obeszła bokiem tę okolicę, udając się z przemyskiego obwodu ku Iwoniczowi; co się daléj z nią stało, dotychczas się nie dowiedziałem. Koniczyny na nasienie mało pozostawiono, zostawiona jednak ma dobrze wykształcone ziarno z przyczyny ciągłych pogód, i można się spodziewać dobrego wydatku.

Robotnik na oko zdaje się tani, płaci się bowiem do żniwa od samego rana najwięcéj 25 centów, od śniadania to jest: od 9téj godziny 15 centów, lecz robota jego wypada wcale drogo, z powodu zaniedbania moralnego a wypływającego z tąd lenistwa, jako też niemniéj z wyniszczenia fizycznego, do którego głównie przyczynia się niepospolita konsumpcya wódki. Do kosy płaci się od samego rana 28 centów *), od śniadania zaś 18 centów.

Cały ruch zbożowy, gorzałczany i drewny jak w innych okolicach kraju, tak i tutaj przepełnionéj żydami, jest wyłącznie w rękach tychże; dla tego też na ich łaskę każdy z obywateli spuszczać się musi. Dotychczas za parę t. j. pszenicy i żyta płacą 12 złr. w. a., z prawem wykupna po 50 centów do końca październ z oddaniem zaliczki. Można z tego uważać, że obywatele mają niejako nałożony haracz przez żydów, gdyż będąc znacznie oddaleni od kolei żelaznéj, ztąd zaś wynikającego trudnego transportu, połączonego z wielkiemi kłopotami, a nie mając obrotowych kapitałów, tak niezbędnie potrzebnych do teraźniejszego gospodarstwa, zależą zupełnie od głównego bankiera Liskiego, który ceny głównie ustanawia i swoim faktorom podaje. Oto masz szanowny Redaktorze krótkie sprawozdanie z téj okolicy, które przy trochę wolniejszym obecnie czasie zestawiłem, chcąc o ile moje siły pozwalają, przyczynić się do dłuższéj wegetacyi „Ogniska." aniżeli tylko do nowego roku. *A. L.*

LIST

(Z Jasielskiego).

Nie wiem jak się to dzieje, ale pomimo słót, które nam w początku żniwa zupełną zagładą groziły, wszyscy zgadzają się na to ogólnie, iż zbiory tego roku poszły o dużo łatwiéj i z mniejszym kosztem jak lat poprzednich. — Zdaje się, iż najwięcéj przyczyniło się

---

*) U nas w Krakowie korzec kukurydzy z odstawą sprowadzonéj z Temeszwaru kosztuje złr. w. a. 9. P. R.

*) U nas w okolicach Krakowa płaci się za dzień kosiarzowi 60 cen., a i tak nie jest kontent. P. R.

do tego rozpuszczenie urlopników, przez co sił roboczych przybyło. Rozpoczęta młocka w naszych stronach nie wielkie rokuje plony, żyto wydaje 24 garnce, pszenica mało co więcéj nad pół korca z kopy. Pierwsze waży zaledwo 150 funtów wiedeńskich, druga 160, kartofle podobno mało co więcéj jak siew powrócą. — W handlu zbożowym też widać ruch wielki, mnóstwo fur jeździ po zboże na Węgry, gdzie jednak mała różnica w cenach. Ze wsi, w któréj mieszkam prawie wszyscy chłopi posiadający konie, trudnią się tą furmanką, biorą oni od przystawy jednego korca żyta z Węgier do Tarnowa, (przyczém zbawią tydzień cały) po 2 złr. w. a. Budując kolej do Dębicy wielki błąd popełniono, że nie poprowadzono ją na Pilzno, tu bowiem wychodzi trakt węgierski, którym jak widzę codziennie, od czasu mego tu zamieszkania, miliony fur od Krosna i Dukli idzie ku Tarnowu. Gdyby przynajmniéj pomyślano na seryo o ubiciu gościńca z Pilzna do Czarnéj, przez nieznosne tameczne piaski, byłaby tym sposobem droga krótsza o dobre dwie mile do kolei. Kto wié nawet, czy boczna koléj na téj jednomilowéj przestrzeni nie opłaciłaby się. Mając o milkę od siebie Osiek słynny z cotygodniowych targów na bydło tak robocze jak wypasowe, widzę też nie liczbą małą przejeżdżjących tędy kupców z dalekich stron od Szląska i od Krakowa, z zakupionemi wołami. Ten Osiek to dziwna miejscowość! jest to niby miasteczko, ale gorsze od wsi nie jednéj, a jednak co czwartek wre tam jak w garnku, bo nie rzadko i do tysiąca sztuk bydła spostrzedz tam można. Woły z głębokiego Podola lub z dalekich stron Węgier spędzają tam handlarze, a od pary za 40—50 wa. do 200 i wyżéj dostać tam zawsze można. Gorale, Rusiny żyjący chudą owsiną zamieszkujący Podtatrzańską glebę, która wyżywićby ich nie mogła, głównie trudnią się tym handlem. Chodzą oni po woły aż do Sadogóry lub do Węgier, a nieraz widzieć mozna takiego Górala, posiadającego trzodę z 20—30 wołów złożoną. Dziwnie też to lud wykłapany i w handlu wyćwiczony, z Zydami idą oni w zawody w niczém im nie ustępując; nie tylko bowiem sprzedają sami targując się nieraz o kilka grajcarów przez pół-dnia, ale faktorują drugim. I tak, skoro tylko kupca spostrzegą otaczają go do koła, stręczą mu, zachwalają; a co przytém zaklęć, przysiąg, bicia się w piersi kłamstwa i bluźnierstwa to aż włosy stają na głowie. Targujesz parę wołów, aliści przychodzi Rusin z boku i nibyto kupując dla siebie podaje wyższą cenę, dobywa pieniędzy, płaci i żąda małego odstępnego, jeżeli nie dasz się złowić w łapkę, to tylko uważaj z dala a wnet woły zostaną w ręku dawnego właściciela, bo wszystko było tylko komedyą. Żydzi oczywiście nie poślednią odgrywają tu rolę, lubo prawdę mówiąc częstokroć łatwiéj z niemi przyjść do ładu i dobić tagru. Obecnie woły słyszę podrożały, za parę dobrych roboczych płaci się 120—150, wypasione dochodzą nawet do 200 złr. w. a. Cóżby wam tu donieść więcéj? Oto siewy jak najpiękniéj się rozpoczęły, po paro-tygodniowéj posuszy dészcz odwilżył ziemię; a więc w Imie Boże rzucamy w nią ziarno nasze, i znowu nowa nadzieja, nowa pociecha, oby nie było nowego zawodu!! Za zboże chcą tu płacić parę pszenicy i żyta po 15—16 złr. w. a. Okowita w Dukli sprowadzona z Podola po 1 złr. 30—40 cen. w. a. **Fr. W.**

O kapitałach i kredycie.

II.

(Dalszy ciąg.)

Przypuszczając w bogactwie krajowém tymczasowo trojakie kapitały:

1o. Nieruchomy.

2o. Przemysłowy.

3o. Obrotowy.... a obok tego:

a) Trwałość zakładowego kapitału.

b) Stopień odsetków jakieby każdemu z tych kapitałów przysłużać powinny.

c) Czas w jakim każdy z tych kapitałów umożyćby można.

Dałyby się z tąd wyrachować kombinacye, o ile każdy z tych kapitałów potrzebując kredytu, mógłby się przez umorzenie z odsetków i kapitału uiszczać z pożyczki udzielonéj.

Od *a)* dla kapitału nieruchomego utworzono Towarzystwo Kredytowe, a z których jedno tylko Towarzysto kredytowe polskie z tego względu za najdogodniejsze uważam, iż jest spłacalne w 28 latach, to jest w przeciągu życia jednego pokolenia.

Dla kapitału przemysłowego trwałość wartości zakładowéj 10 do 12 lat oznaczyć musiémy, bo trwałość i wartość niezmienna tegoż, w warsztatach, inwentarzach użytkowych, i wielu innych wartościach nie przetrwa jak lat 10 niemniéj i zdarzające się w przedsiębiorstwach ulepszenia i współzawodnictwo i tp., robią go mniéj trwałym, przeto tenże wyżéj od poprzedniego oprocentowanym być musi, by też w krótszym odpłacał czasie, a jego więc odsetki półtora raza lub podwójnie t. j. 7—12% rachowane być mogą.

W kapitałach obrotowych przy fabrykach, rolnictwie i innych przedsiębiorstwach, trwałość rozmaitych narzędzi i inne użyte wartości n. p. maszyny, naczynia różnych wyrobni, siły pociągowe i i t. d., ledwie na 5 lat obliczone być mogą; zresztą gdy ryzyko w handlu, wyprawach morskich, stosunkach wexlowych, są większe jak w kapitale przemysłowym, przeto jego procent

już w stosunku do trwałości podwójnie od przemysłowego 15—24% policzyć wypada.

W krajach gdzie renta 2½—3% przynosi, tam odsetki przemysłowe na 3½—5%, a obiegowe 7—10 zaspokoją przedsiębiorców.

W krajach bogatych w ziemię i jéj płody, a ubogich w przemysł, kapitał obrotowy bywa drogim, a jeżeli stanie się jedynym zaspokoicielem poszukiwanego kredytu, staje się w swych wymaganiach despotycznym, uchylając się od wszelkiego udziału w produkcyj lub przemyśle, a natenczas zamienia się w lichwę.

Lichwą nie powinniśmy nazywać wysokich od kapitałów odsetków, bo jak starałem się wykazać, iż kapitałowi obrotowemu wyższe przynależą odsetki.

Lecz jeżeli kapitał, wypożyczony na tak wysoki procent jaki obrotowemu przysłuża, lokowany jest tam, gdzie mu żadne nie zagraża ryzyko, — lub jeżeli korzysta z nakręcenia dla swéj korzyści z przywilejów kapitały ryzykowane protegujących, natenczas kapitał sam staje się lichwą uważaną w prawie jako przestępstwo.

Teraz wymagalność kapitału pieniężnego wywarła szkodliwy wpływ utrudzający przemysł i wszelką produkcyą wywołując drogość, — bo gdzie kapitały są drogie, tam zbywa na obfitości produkcyi i na konkurencyi, owych czynnikach sprowadzających taniość, przez równoważenie offerty z żądaniem.

W rolnictwie istnieją także wartości przemysłowe i obrotowe, nie mające kredytu, a zachodzi tu pytanie, czyliby dla dobra i bogactwa kraju niebyło korzystniéj udzielać pożyczki na przemysł rolniczy, i jego przedsiębiorstwo, aniżeli na wartość jego posiadłości, — a taka pożyczka obok rzeczowego czyli hypotecznego kredytu, także pomieścić się może, czego dowodem są czynności banku polskiego, otwierającego i dla dóbr Towarzystwem kredytowym obciążonych, kredyt przemysłowy, w nabyciu naczyń rolniczych, pognojów sztucznych, gipsu i t. p.

Bo ileż to razy braknie we właściwéj chwili rolnikom potrzebnego zasobu na zakupno narzędzi, sztucznych pognojów, uskutecznienia nawodnień łąk i drenowania, przez coby i ogół zyskiwał.

Co do umorzenia udzielonych pożyczek, gdy dla kapitału stałego już mamy istniejące Towarzystwa kredytowe, to dla kapitału przemysłowego, któremu trwałość lat 10ciu oznaczyć można, dałyby się udzielać pożyczki na lat 10 lub 12cie, i o połowę z krótszym terminem jak kredytu nieruchomego; przez kredyt ruchomy z opłatą 10—11%, z których 6 na prowizye, 5—5% na umożenie policzając. Wysokość zaś takiéj pożyczki, nie powinnaby przenosić ⅕ wartości realnéj tego rodzaju kapitału.

Dla obrotowego zaś kapitału, gdzie trwałość 5ciu lat oznaczyłem, udzielaćby można kredytu na lat 5, z opłatą 20—24% z tego 5 na prowizyą a 14—18 na umożenie. Wysokość zaś takiéj pożyczki na $^1/_{10}$ część kapitału realnie w obrocie będącego użyczyć.

Lecz jeżeli pożyczki na kapitał przemysłowy lub obrotowy udzielane, szukać będą tylko rękojmi hypotecznéj czyli rzeczowéj, a każdy rodzaj kapitału nie będzie miał osobnego rodzaju zapewnień prawem określonych, to trudno tam gdzie ziemiaństwo ogólnie jest w upadku podnieść w kraju rolnictwo, a rozszerzyć przemysł; a te wytężenia na jakie dziś nie jeden się zdobywa, są tak naprężone, że stając się chwilowemi, nie podnoszą produkcyi do téj potęgi trwałéj, w jakiéj by ta do bogactwa krajowego przyczynić się mogła.

K. Lipowski.

Korespondencya od Skawiny.

Zbierasz szanowny Redaktorze w „Ognisku różne ze wsi wiadomości, niechże i ja dorzucę do nich swoję wiadomość z okolicy Skawiny.

Lud z téj okolicy nazywano kijakami, bo zawieszone na kiju znosił produkta swéj pracy do Krakowa. — Jest to okolica dosyć przemysłowa, są tu garbarze, koszykarze, sławni w Świątnikach kowale, ale z drugiéj strony są tu i przemysłowcy, dosyć w znacznéj liczbie, trudniący się nabyciem, które 7me przykazanie potępia.

Ci przemysłowcy nie trawią sił swoich w pracy dziennéj, i znoju wśród skwaru słońca, ale za to w nocy tak umieją obchodzić i unikać dość częste żandarmeryi patrole, że nietylko ukradkiem ale i przez odbijanie zamków nabywają dla siebie rozmaite narzędzia, tak, że u mnie w przeciągu roku prócz wielu innych rzeczy dwa wozy nabyto. Odbyt na to żelaziwo, znajdą łatwo na tandetach krakowskich, gdzie te towary choćby nowe, sztuka błotem i rdzą pokrywa.

Budy te opłacane zapewne miastu jakim zakładkowym na akcye kapitałem, zawsze zapełnione, a tańszym wystawione kosztem, aniżeli jakby kosztowało wystawienie spichrzów przez ciebie szanowny Redaktorze proponowanych, których albo z powodu niedomłotnego roku nie dopełnisz, i którego niedoboru co grad niezbije, słońce nie wypali, słoty nie wymoczą, to ci odbierze z przed składu brak ostrożności, wykupujący nasze stodoły, i do przemysłowców kaźmierskich lub wielickich wyniesie.

Korzystny to dla nich ten: przebiegło-ostrożno-przemysłowy handelek. On się obejdzie bez ceł protekcyjnych, opłat, dróg bitych i kolei żelaznych, a choć często krętych używa ścieszek, to bezpieczniéj da się manowcami prowadzić, nie naraża komis woyażerów

na opłatę zarobkowych podatków, chyba jedynie hurtownika trafi dochodowy podatek.

Nie opłaca on konkurencyi do gościńców, bo sam swemi nogami wydeptuje ścieszki, a jeżeli oznaką handlu racyonalnego są mnożące się koleje i gościńce, to przemysłowo- ostrożno- przebiegły handel, namnożył tyle ścieszek z téj okolicy do Krakowa wiodących, że z ich gęstéj sieci łatwo się o stopniu rozwoju tego przemysłu przekonać, gdy do tego policzymy rozrzucone pojedynczo po polach siedziby, jako strażnice bezpieczeństwa tego rodzaju ruchu handlowego, jakby przy kolejach żelaznych.

Narzekasz więc na odbyt twéj własności (niżéj nawet całéj wartości szacunkowéj,) bo ci do tego odtrącono kłotki, popsuto wrotnie i zamki; okazujesz w tenczas brak wiadomości ekonomicznych, bo przecież przez taki przemysł, potrzebujący wiele rzeczy obudza się ruch tanio nabytych, a mniejsze frais perdus, kłotek, zamków, lub ogrodzeń zepsutych masz w dodatku.

I ja odebrałem od jednego pana na powyższe zażalenia odpowiedź, w któréj mi donosi, że przemysł tego rodzaju osobliwie lasowy w innych krajach, na dużo doskonalszéj istnieje stopie. Takie komentarze prawa przykazań Bożych są zapewne wynikiem absolutu ducha.

Ceny zboża na targu Wrocławskim

z dnia 20 Września 1860 r.

(zredukowane na monetę austryacką licząc talar pruski po 2 zł. 4 c.)

Pszenica biała (stara) od 165 — 170 ff. do korca po złr. 10 c. 65; 11 c. 50; 12 c. 40 wa.

Pszenica żółta (stara) od 165 — 170 ff. do korca po złr. 10 c. 13; 11 c. 20; 12 c. 10. wa.

Pszenica biała (nowa) od 150—168 ff. do korca po złr. 9 c. 35; 11 c. 35 wa.

Pszenica żółta (nowa) od 160—168 ff. do korca po złr. 9 c. 15; 11 c. 35 wa.

Żyto (stare) od 155 — 165 ff. do korca po złr. 7 c. 75; 8 c. — 8 c. 15 wa.

Żyto (nowe) od 155—165 ff. do korca po złr. 7 c. 20; 8 c.— wa.

Jęczmień biały (stary) od 138—145 ff. od korca po złr. 5 c. 35; 6 c. 80; 8 c. — wa.

Jęczmień żółty (stary) od 138—145 ff. od korca po złr 4 c. 30; 6 c. — 7 c. 45 wa.

Jęczmień biały (nowy) od 138—145 ff. od korca po złr. 5 c. 15; 6 c. 65; 7 c. 75. wa.

Jęczmień żółty (nowy) od 138—145 ff. od korca po złr. 4 c. 75; 6 c. — 6 c. 75 wa.

Owies (szląski) od 98—100 ff. od korca po złr. 3 c. 60; 3c. 75; 4 c. — wa.

Owies (galicyjski) od 98—100 ff. od korca po złr. 2 c. 65 3 c. 60; 3 c. 75 wa.

Groch (do gotowania) od 198 — 200 ff. od korca po złr. 7 c. 20; 7 c. 75; 8 c. — wa

Groch (pastewny) od 198—200 ff. od korca po złr. 6 c. 65; 7 c. — 7 c. 58. wa.

Wyka od 198—200 ff. od korca po złr. 5 c. —; 5 c. 10; 5 c. 25. wa.

Tymoteusz od 100 ff. od korca po złr. 14 c. —; 16 c. —; 19 c. — wa.

Rzepak zimowy od 100 ff. od korca po złr. 10 c. —; 10 c. 75; 11 c. 75. wa.

Rzepik ozimy od 100 ff. od korca po złr. 9 c. 60; 10 c. —; 10 c 75. wa

Koniczyna biała od 175—185 ff. od korca po złr. 50 c. —; 63 c. —; 71 c. — wa.

Koniczyna czerwona od 175—185 ff. od korca po złr. 37 c. —; 42 c. —; 44 c. — wa.

Okowita za 100 kwart a 80% Tralles nd złr. 36—37—38. wa.

Ruchu handlowego nie było wcale, a sprawozdania przypisują całą winę uroczystym świętom Izraelitów.

Wrocław 17 września. ***Wełna.*** Sprawozdanie wykazuje, że około 1600 cetnarów wełny różnego gatunku sprzedano fabrykantom krajowym. Największą ilość dowieziono wełny czesanéj z Rossyi, lecz były także średnie i cienkie gatunki z Polski.

Peszt. Ruchu żadnego nie było na targu zbożowym, — nie zawarto żadnych ugód ani na pszenicę ani żyto. Zupełnie inaczéj miała się rzecz z kukurydzą, któréj około 5000 korcy zażądano, również zakontraktowano owsa na odstawę w październiku i listopadzie, po złr. 3 cen. 20—30. Jęczmienia nowego jeszcze na targ nie dowieziono, sprzedano małemi partyami po złr. 5 cen. 60 za korzec.

Płacono za 170 ff. do korca po złr. 5—5 c. 80. wa.

Wiédeń 15 września. Na targu było około 15000 korcy różnego gatunku zboża.

Płacono za pszenicę mającą dobrą wagę od 10 aż do 15 centów wyżéj, a zatem:

Pszenica	od 174—178 ff.	do kor. po złr.	11 c. —;	11 c. 50. wa.
Żyto	„ 152—156 ff.	„ „ „ „	6 c. —;	6 c. 28. „
Jęczmień	„ 136—140 ff.	„ „ „ „	6 c. —;	7 c. 40. „
Owies	„ 96—100 ff.	„ „ „ „	3 c. 15;	3 c. 60. „
Kukurydz	„ 160—166 ff.	„ „ „ „	5 c. 20;	5 c. 80. „

Praga 15 Września. Na dzisiejszym targu zbożowym ukazało się 153 wozów napełnionych 2,907 korcami rożnego gatunku zboża.

Wbrew wieściom, donoszącym o zniżeniu cen, ruch był nadzwyczajny i odbyt nader szybki, również jak w przeszłym tygodniu nie pozostało ani korca niesprzedanego.

W ogóle sprzedano wszystkiego razem 22,223 korcy różnego gatunku zboża.

Wykazy rządowe podają następujące ceny w przecięciu.

Pszenica	od 165—170 ff.	do korca za złr.	12 50 c.	do 13 — w. a.
Żyto	„ 155—165 ff.	„ „ „ „	8 75 c.	„ 9 25 „
Jęczmień	„ 136—145 ff.	„ „ „ „	6 75 c.	„ 7 25 „
Owies	„ 92—100 ff.	„ „ „ „	4 — c.	„ 4 50 „

Ziemniaki trochę zdrożały, płacono za korzec po złr. 1 cen. 80 do 2 c. 10. w. a.

Chmiel, którego zapasy już zeszłego targu były nieznaczne, zupełnie tego tygodnia wyczerpnięto, a nawet z nowego już nieco sprzedaném zostało, cena jednakże nie jest jeszcze oznaczona. Gospodarze mają nadzieję, że 3-dniowa pogoda przedłuży się, a natenczas chmiel będzie mógł dostatecznie dostać i można go sucho zebrać i zwieść.

Za dobrą koniczynę białą piękną płacono po złr. 80 — 84 w. a., za średnią po złr. 72—76, za czerwoną, któréj nie wiele dowieziono po złr. 50—52 c. 50, za średnią po złr. 46—48 w. a.

Rzepak trzymał się w cenie, płacono po złr. 14 c. 30 i 14 c. 40 w. a. za najpiękniejszy gatunek.

Nierogacizny przypędzono na targ dość ożywiony w znacznéj ilości, bo wołów sztuk 265; cieląt tylko 18; za to skopów 684, świń 239. Na rzeź sprzedano chowu czeskiego sztuk 143. Waga szacunkowa sztuki wynosiła 821½ funt. wartości złr. 106 c. 36 w. a. w przecięciu a za 1 funt po 13 c. Wołów chowu galicyjskiego sprzedano sztuk 63, wagi fun. 913 za złr. 136 c. w. a. 15, funt 1 wynosi 14¾ cen. Do zaprzęgu zakupiono sztuk 24 i płacono w przecięciu złr. 70 c. 10.

Zmiana powietrza, mianowicie pogoda na początku tego miesiąca, znacznie wpłynęła na targi zbożowe w ogóle. Z za granicy przyszły dość liczne zamówienia na zboże różnego gatunku, kupcy chcieli widocznie skorzystać ze spadku waluty austryackiéj. Pomimo tego jednakże ceny nietylko że się nie podniosły, ale owszem wszędzie czytamy o ich raptownym spadku. Przypuścić to niezawodnie należy, nadzwyczajnemu zadowolnieniu gospodarzy angielskich, na których niwy słońce wejrzało łaskawém okiem. Lecz, jeżeli mamy wierzyć, co Times donosi, to zbiory zupełnie nie dopisały w Anglii.

Témbardziéj temu doniesieniu dajemy wiarę, ponieważ ten sam dziennik wszechstronnie obznajomiony pocieszając kupców zbożowych, odsyła ich do Ameryki, jako przyszłego Eldorado. Tym zwrotem usiłuje niezgrabnie pokryć wiadomości z Liverpool, donoszące powtórnie o złéj zbiórce w Stanach Zjednoczonych, w skutek których giełda podniósłszy się znacznie trzyma się na tém samém stanowisku, a to dla tego, aby przynajmniej na kursie co zyskać. Z tego wynika, że handel exportacyjny szczególniéj zboża, nie zadługo znaczne przybierze rozmiary.

Czytamy w Ill. Landw. Dorfz., że Józef Gal mechanik w Kekskemet w Węgrzech, wynalazł tak ingenialnie urządzoną żniwiarkę, że przy pomocy tylko jednego człowieka, ma żąć w godzinie 3000 sążni. Wynalazca wziął na tę machinę patent.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 21 Września. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austryackiéj:

pszenica	za mierzycę	5·75
żyto	„ „	3·75
jęczmień	„ „	3·30
owies	„ „	1·38
ziemniaki	„ „	2·00
siano	„ cen nar	1·00
słoma	„ „	0·70

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH I PIENIĘDZY
W WALUCIE AUSTRJACKIEJ.

Kraków 21 Września.		żądają		płacą	
Banknoty polskie za 100 zł. now.	złp.	338		332	
Ruble obrączkowe agio	„	100		108	
Talary pruskie za 150 zł. now.	„	74		73	
Srebro nowe	złr.	136		134	
Półimperyały rosyjskie	„	1	10	10	90
Napoleondory 20-fr.	„	10	85	10	60
Dukaty holenderskie ważne	„	6	40	6	30
Dukaty austryackie	„	6	45	6	35
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	87	50	86	50
Obligacye indem. z kupon.	„	67	50	66	—
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	73	—	72	—
Akcye kolei galicyjskiej. za sztukę	„	158	—	156	
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100¾		100	

Dom Kommissowy Krakowski sprzedał w tym tygodniu 128 korcy jęczmienia, po złr. 7 cen. 25 i po złr. 7 cen. 10 w. a.

Zapisał na próbę kilka dzwonów stalowych pp. Naylor Vickers w Sheffield, oraz lemiesze, stal w sztukach, kosy i sierpy stalowe.

Za miesiąc spodziewa się Dom Komissowy towar ten odebrać i podać jego użyteczność i wartość publicznemu sądowi. — Jest wszelka nadzieja, iż ten stosunek z fabryką pp. Naylor Vickers zawiązany, wpłynie na ulepszenie narzędzi rolniczych w naszym kraju. Trawa Tymoteusza już znajduje kupców, jest nadzieja, iż dojdzie do złr. 30 a może i 35 w. a. za korzec, a więc kto ją posiada niechaj jéj tanio nie pozbywa. Dowiadujemy się, że już kupcy za tym produktem po wsiach bobrują, ostrzegamy więc, iż nasienie téj trawy w tym roku nader będzie pożądane, bo chybiło. Dom komissowy sprzedał parę korcy po złr. 30 w. a. (zeszłorocznego nasienia).

Walery Wielogłowski Redaktor odpowiedzialny. — Nakładem Redakcji. — W druk. CZASU. — Rządzca, Antoni Rother.